

## RECENZJE

*San Giuseppe Cafasso. Il direttore spirituale di don Bosco. Atti del Convegno. Zafferana Etnea, 29 giugno – 1 luglio 2007*, red. G. Buccellato, (=Spirito e Vita, 39), LAS, Rzym 2008, ss. 203.

W roku 2015 Zgromadzenie Salezjańskie obchodzić będzie jubileusz 200-lecia narodzin św. Jana Bosko, swego założyciela. Z tej racji, w całym świecie trwają wyteżone przygotowania. Ich znaczącym elementem była między innymi 26. Kapituła Generalna Towarzystwa Salezjańskiego, która zaproponowała powrót do ks. Bosko i aktualną lekturę jego duchowego programu, który on sam syntetyzował w biblijnym zdaniu „da mihi animas, caetera tolle”. Postulat „powrotu do ks. Bosko” wpisuje się w posoborowy proces refundacji życia konsekrowanego w Kościele i znajduje swe uzasadnienie w dekrete *Perfectae caritatis*, który wzywa instytuty życia konsekrowanego do przystosowanej odnowy poprzez powrót do źródeł życia chrześcijańskiego i do ducha, który pierwotnie inspirował powstanie i działanie konkretnej rodziny zakonnej. Ks. Pascual Chàvez, obecny Przełożony Generalny salezjanów, z mocą podkreśla, że ten proces jest wciąż w toku. W związku z tym salezjanie potrzebują lepszej, pogłębionej znajomości duchowości ks. Bosko. Tylko wtedy faktycznie uda im się ją wcielić w życie w dzisiejszym kontekście. Nie jest to zadanie łatwe, między innymi z tego powodu, że doświadczenie duchowe ks. Bosko jest jednym z najmniej znanych i pogłębionych wymiarów jego życia. On sam był człowiekiem czynu, akcji. Nie zostawił po sobie dzienników duchowych, nie opisał swego rozwoju duchowego, nie przekazał systematycznej refleksji na temat swego życia duchowego, ani żadnych interpretacji swych doświadczeń duchowych. Wołał raczej zapalać, rozniecać zapał, przekazywać ducha, opisując jedynie niektóre wydarzenia ze swego życia lub przekazując swe najgłębsze przekonania w biografiiach swych wychowanków. Do czego więc mają wracać salezjanie? Czym inspirować swe życie, wybory, pracę apostołską? Z pewnością ogólniki typu: duchowość ks. Bosko jest typowa dla życia aktywnego, nie jest kontemplatywna – to zbyt mało, aby dzisiaj inspirować życie i zachęcać do wierności Bogu, Zgromadzeniu, charyzmatowi i młodzieży.

Od kilku lat naprzeciw salezjańskiemu zapotrzebowaniu na pogłębioną refleksję o duchowości ks. Bosko stara się wychodzić – w ramach swej działalności – Centrum Duchowości „Casa Tabor” w Sant’Alfio w pobliżu Katanii na Sycylii, kierowane przez ks. Giuseppe Buccellato, salezjanina. Owocem tej troski jest wydana w 2008 roku książka pod redakcją tegoż Buccellato, zatytułowana *San Giuseppe Cafasso. Il direttore spirituale di don Bosco* [Św. Józef Cafasso. Kierownik duchowy św. Jana Bosko]. Zawiera ona referaty wygłoszone podczas konwencji na ten sam temat, zorganizowanego przez Centrum „Casa Tabor”, które odbyło się w Zafferana Etnea na Sycylii w dniach od 29 czerwca do 1 lipca 2007 roku. Książka została opublikowana przez wydawnictwo Libreria Ateneo Salesiano z Rzymu jako 39. pozycja serii wydawniczej „Spirito e Vita”. Ma 203 strony.

Pomysł zorganizowania konwencji poświęconego relacji duchowej pomiędzy św. Józefem Cafasso a ks. Bosko zrodził się pod wpływem zachęt, jakie zarząd Zgromadzenia Salezjańskiego kierował do salezjanów z „Casa Tabor”, aby nawiązali bliższą współpracę z podobnymi do niej placówkami. Pod wpływem tej inspiracji, salezjanie z Sycylii weszli w kontakt ze swymi współ-

braćmi z Piemontu, odpowiedzialnymi za miejsca salezjańskie związane z życiem i działalnością ks. Bosko. Nawiedzili je latem 2006 r. W programie tej wizyty znalazł się także dzień spędzony w sanktuarium św. Ignacego w Lanzo, gdzie przez wiele lat głosił rekolekcje ks. Cafasso. Ks. Bosko słuchał ich jako student Konwiktu Kościelnego w Turynie. Cafasso był w Konwiktzie wykładowcą, a potem przełożonym. Z czasem sam ks. Bosko głosił w Lanzo nauki i chętnie przyprowadzał tam swoich chłopców. To między innymi pod wpływem tych doświadczeń napisał we *Wspomnieniach Oratorium*: „Jeśli uczyniłem coś dobrego, to zawdzięczam to temu godnemu człowiekowi Kościoła [tj. ks. Cafasso – przyp. autora], w którego ręce złożyłem wszystkie moje decyzje, moje studia, każde przedsięwzięcie mojego życia” (s. 5).

Rzeczywiście, bez ks. Cafasso nie sposób zrozumieć ks. Bosko. Lata wspólnego pobytu w Konwiktzie – czas, gdy ks. Bosko pełnymi garściami korzystał z posługi ks. Cafasso, swego kierownika duchowego – nadały kształt kapłaństwu ks. Bosko, rozbudziły w nim miłość duszpasterską, pomogły odkryć młodych ludzi, ich potrzeby, zagrożenia, ich życie, dały początek oratorium, nauczyły porzucać wszystko dla dobra młodych. Tymczasem, ks. Cafasso jest mało znany salezjanom. Jeszcze mniej znana jest jego duchowość. A to właśnie w niej i we wpływie, jaki miała na ks. Bosko tkwią niezwykle ważne inspiracje dla życia salezjańskiego dzisiaj. Powrócić do ks. Bosko, znaczy dziś odkryć znaczenie ks. Cafasso w jego życiu, zrozumieć łączące ich więzi duchowe. Salezjanie z „Casa Tabor” postanowili podjąć to wyzwanie i trud związany z przywróceniem ks. Cafasso i jego duchowości Zgromadzeniu Salezjańskiemu. Tak narodził się pomysł zorganizowania konwenuum i wydania książki poświęconej relacji duchowej obu świętych: *San Giuseppe Cafasso. Il direttore spirituale di don Bosco*.

Publikację otwiera krótka prefaceja autorstwa jej redaktora (s. 5-6). Po niej następuje prezentacja Konwenuum, której dokonał ks. Calogero Monatanti, salezjanin, przełożony wspólnoty zakonnej, prowadzącej Centrum „Casa Tabor” (s. 7-10). Autorzy obu tekstów ukazują historię konwenuum i motywacje, jakie skłoniły ich do zorganizowania tego spotkania.

Pierwszy artykuł, pióra Buccellato, nosi tytuł *Il Convitto Ecclesiastico di Torino: un modello di formazione presbiterale nell'Ottocento italiano* [Konwikt Kościelny w Turynie: model formacji kapłańskiej w XIX-wiecznych Włoszech]. Jego autor jest salezjaninem, inicjatorem i dyrektorem Centrum „Casa Tabor”, uzyskał doktorat z teologii duchowości na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, jest wykładowcą teologii duchowości w Instytucie Teologicznym „San Paolo” w Katanii. W tekście – s. 11-50 – stanowiącym wprowadzenie w obrady Konwenuum, Buccellato omawia kolejno genezę Konwikt, jego założycieli i dyrektorów (Pio Brunona Lantieriego, Luigiego Gualę, Giuseppe Cafasso), opisuje program formacyjny tej instytucji (m. in. studium teologii moralnej praktycznej, ćwiczenia z homiletyki, asceza i modlitwa, rekolekcje w Lanzo) i kończy swój tekst krótką prezentacją modelu prezbitera, jaki proponował Konwikt.

Drugi artykuł, zatytułowany *Alcuni influssi della scuola del Convitto sulle scelte pastorali di don Bosco* [Niektóre wpływy Konwikt na wybory duszpasterskie ks. Bosko] (s. 51-64), jest także autorstwa Buccellato. Dyrektor „Casa Tabor” analizuje w nim rolę rekolekcji w osobistym doświadczeniu duchowym ks. Bosko, prosi ks. Bosko o przyjęcie go do grona oblatów Niepokalanej, rekolekcje dla chłopców, idee, aby głoszenie rekolekcji było jednym z celów Zgromadzenia Salezjańskiego, zaangażowanie ks. Bosko w promocję dobrych książek i prasy, kwestię przygotowania salezjanów do prowadzenia rekolekcji, sprawę tzw. „salezjanów zewnętrznych”, figurę ks. Bosko jako „księdza Konwikt”.

Ks. Giuseppe Tuninetti, autor trzeciego przedłożenia, jest dyrektorem Archiwum Archidiecezji Turyńskiej, wykładowcą historii Kościoła na Wydziale Teologicznym Włoch Północnych. W swym artykule, zatytułowanym *La figura di don Giuseppe Cafasso in prospettiva storica* [Figura ks. Józefa Cafasso w perspektywie historycznej] (s. 65-84), prezentuje środowisko życia, wychowania, formacji i działalności świętego (Castelnuovo d'Asti, seminarium w Chieri, konwikt

w Turynie), analizuje relację Cafasso do problemów włoskiego Risorgimento i kończy relacją o jego śmierci, świętości, sławie i kanonizacji.

Ten sam autor, w czwartym z kolei wystąpieniu (s. 85-106), pt. *Le relazioni tra don Cafasso e don Bosco* [Relacje pomiędzy ks. Cafasso a ks. Bosco], ukazuje wspólne korzenie obu świętych (okolice Castelnuovo), elementy wspólne formacji kapłańskiej (seminarium w Chieri i konwikt w Turynie), długi czas ich kontaktów (1827-1860), w którym Cafasso był mistrzem, a ks. Bosko wiernym uczniem (Cafasso kleryk – Bosko chłopiec, Cafasso wykładowca – ks. Bosko słuchacz konwiktu, Cafasso kierownik duchowy – ks. Bosko duszpasterz, wychowawca, twórca oratorium na Valdocco, śmierć Cafasso – postawa ks. Bosko).

Kwestię charakterystycznych aspektów duchowości ks. Cafasso podjął w dwóch artykułach ks. Lucio Casto, dyrektor Instytutu Wiedzy Religijnej w Turynie i wykładowca teologii duchowości i historii Kościoła na Wydziale Teologicznym Włoch Północnych. Jego pierwszy przyczynek, zatytułowany *San Giuseppe Cafasso formatore* [Św. Józef Cafasso formator], ukazuje ks. Cafasso jako formatora księży i świeckich (s. 107-132). W drugim, który nosi tytuł *Aspetti tradizionali ed originali della spiritualità di san Giuseppe Cafasso* [Aspekty tradycyjne i oryginalne duchowości św. Józefa Cafasso] (s. 133-146), omawia duchowość kleru piemontkiego w pierwszej połowie XIX w., ukazuje znaczenie osoby Cafasso, ustosunkowuje się do kwestii „mitu Cafasso”, ukazując to, co u Cafasso pochodzi z tradycji, a co decyduje o jego oryginalności.

Jako ostatni głos w dyskusji o Cafasso zabiera Raimondo Frattallone, salezjanin, wykładowca teologii moralnej w Instytucie Teologicznym „San Tommaso” w Messynie (filia UPS w Rzymie). W tekście pt. *Riflessioni e attualizzazioni a partire dalla relazione di direzione spirituale tra don Cafasso e don Bosco* [Refleksje i aktualizacje poczynione na bazie relacji kierownictwa duchowego pomiędzy ks. Cafasso a ks. Bosko] (s. 147-198) stara się pogłębić i zaktualizować niektóre elementy relacji ojcostwa duchowego, która ściśle połączyła dwóch wielkich świętych piemontkich. Szczególnie cenna wydaje się być ostatnia część artykułu poświęcona aktualizacji kierownictwa duchowego dzisiaj, w której Frattallone, wychodząc od relacji kierownictwa duchowego pomiędzy ks. Cafasso i ks. Bosko, zwraca uwagę na znaczenie środowiska rodzinnego w kierownictwie duchowym, na kontekst kościelny i społeczny kierownictwa, na przygotowanie kulturowe kierującego i kierowanego, na kierownictwo duchowe rówieśników.

Książka pod redakcją Buccellato pojawiła się na rynku wydawniczym w bardzo dobrym momencie. Stanowi ona bowiem niezwykle cenne dopowiedzenie i komentarz do *Edizione Nazionale delle Opere di San Giuseppe Cafasso* [Wydanie Narodowe Dzieł św. Józefa Cafasso]. Poprzez wydobycie na światło dzienne relacji kierownictwa duchowego pomiędzy ks. Cafasso a ks. Bosko, ukazuje doniosłość roli tego pierwszego, moc i zasięg jego oddziaływania, a także jego trwałość i aktualność.

Książkę powinni przeczytać szczególnie salezjanie, zwłaszcza w czasie, gdy zostali wezwani, aby powracać do ks. Bosko, do swoich korzeni. Dostyc powszechne jest mniemanie, że salezjanie potrafią zajmować się młodzieżą. Pewnie dlatego oczekuje się od nich prowadzenia szkół, oratoriów, parafii, nauczania, wychowania, dobrej organizacji czasu wolnego, pomysłów, aktywności. Często podkreśla się, że tak przecież robił ks. Bosko, że przy tym był radosny. Oddany młodym, stał się dla nich ojcem i nauczycielem. Niestety, jeszcze częściej zapomina się – dotyczy to niestety także samych salezjanów, ich formacji początkowej i ciągłej – że jego ojcostwo polegało nie tylko na zabezpieczeniu bytu, nauczaniu i radości, ale także na wchodzeniu z młodymi w relacje duchowo bardzo intymne. Ks. Bosko docierał do serca, do duszy młodych. Był ojcem, ponieważ potrafił być kierownikiem duchowym. Przed spadkobiercami charyzmatu ks. Bosko staje wyzwanie odkrycia go jako kierownika duchowego, jako propagatora rekolekcji dla duchownych, świeckich i młodzieży. Zdaje się, że tu właśnie tkwi odpowiedź na potrzebę bycia kierowanym zgłaszaną przez młodych zainteresowanych powołaniem salezjańskim, a także przez młodych i dojrzałych salezjanów. Prawdopodobnie tu ukryty jest sekret wielu powołań, wierności

powołaniu, dobrych wspólnot. Powrót do korzeni oznacza, w tym kontekście pytanie nie tylko o sprawność w działaniu, ale także o kierownictwo duchowe. Cafasso już kiedyś pomógł w tym względzie ks. Bosko. Dziś odkryty, odkryta na nowo jego relacja do ks. Bosko, będzie mógł pomagać ponownie. Książka pod redakcją Buccellato, ma w tym względzie fenomenalne wprost znaczenie. Warto pomyśleć o przetłumaczeniu jej na język polski.

Ks. Marek T. Chmielewski SDB

Markus Tiwald, *Hebräer von Hebräern. Paulus auf dem Hintergrund früh-jüdischer Argumentation und biblischer Interpretation*, (Herders Biblische Studien 52), Herder, Freiburg im Breisgau 2008, ss. 508.

Zależność między *epistolarium paulinum* a judaizmem oraz kulturą helleńską była i pozostaje przedmiotem zainteresowań wielu badaczy życia, posługi apostołskiej, a co za tym idzie, również pism Pawłowych. W szerokim spektrum opinii, będących owocem refleksji nad wspomnianymi tutaj zagadnieniami, znaleźć można takie, które idą w kierunku potwierdzenia więzi Apostoła Narodów z judaizmem oraz inne, w których przeważa pogląd o jego „helleńskiej apostazji”.

Książka M. Tiwalda wpisuje się w dyskusję na temat żydowskich korzeni Pawła z Tarsu. Autor w rozdziale I, zatytułowanym *Prolegomena*, odwołuje się do wybranych publikacji o tej tematyce, które ukazały się od XIX wieku do chwili obecnej. *Status quaestionis* pozwala zauważyć pewną zbieżność opinii na temat Apostoła Narodów w refleksji autorów przełomu XIX i XX wieku. Szczegółowe omówienie okresu późniejszego – z kolejnymi odniesieniami do angielskiego oraz niemieckiego kręgu językowego – na taką konstatację nie pozwala, bo – jak zauważa Tiwald – „in den letzten zwei Jahrzehnten ist die Paulusforschung zu einem Tummelplatz divergierender Konzepte geworden”, a szczególnym punktem odniesienia dla wielu stała się kwestia oceny postawy św. Pawła względem judaizmu oraz Prawa (s. 11). Dodatkową trudność w badaniach nad życiem i działalnością Apostoła Narodów przedstawiają dość szybko zmieniające się zapatrywania na temat wczesnego judaizmu, a raczej jego wieloformatowości, oraz postęp studiów nad greckim przekładem Starego Testamentu (LXX). Autor zauważa, iż od czasów Jana XXIII nastąpił powrót do poszukiwania żydowskich korzeni Nowego Testamentu, a przez to swoistej rehabilitacji chrześcijaństwa w dobie post-holocaustu, co niekiedy prowadziło do naiwnej wręcz interpretacji egzegetycznej, a w przypadku szukania konkretnych odniesień do tekstów tradycji judaistycznej do tzw. paralelomanii (s. 21).

Tiwald proponuje w swojej rozprawie nową metodologię pracy, gdyż: „die Zukunft der Paulusexegese liegt m. E. nicht nur in detaillierten Einzeluntersuchungen, sondern auch darin, diese unterschiedlichen Erträge in einem einheitlichen System zu synthetisieren” (s. 23). Czyniąc założenie, iż w epoce św. Pawła nie istniał jeszcze tzw. normatywny judaizm, bądź też *common Judaism*, autor wychodzi z propozycją porównania treści pism Pawłowych z dziełami autorów okresu wczesnego judaizmu, w której kierowano by się jedynie fenomenologią tekstów, „ähnlich wie in der ‘Phänomenologie’ Edmund Husserls ... sollen zunächst die *faino/mena* selbst – hier Texte – zum Sprechen kommen, ohne das Verständnis durch voreilige Interpretationen zu beeinträchtigen” (s. 23-24). Dopiero tak przygotowane zestawienie powinno zostać umieszczone w kontekście historycznym (tutaj autor zakłada odniesienie do tzw. wczesnego judaizmu, czyli do okresu od 200 roku przed Chr. do 140 po Chr.) i właściwie zinterpretowane. Po tak sformułowanych założeniach metodologicznych, argumentacja pracy przebiega w kolejnych czterech rozdziałach.

W rozdziale II *Neue Erkenntnisse in Judaistik und Bibelwissenschaft und deren Konsequenzen für die Paulusforschung* autor zwraca uwagę na fakt podstawowy, iż relacja św. Paweł – wczesny judaizm, a co za tym idzie określenie, czy Apostoł porzucił ramy judaizmu, są trudne do określenia, gdyż w epoce, w której przyszło jemu żyć nie mogło być mowy o tzw. „normatywnym judaizmie”, czy też o formalnych granicach judaizmu (II.1).

W tym kontekście Tiwald – starając się poznać źródła myśli Pawłowej – czyni odniesienia do bogactwa *milieu* judaizmu. Poddaje tutaj krytyce fascynacje niektórych autorów lat 70. i 80. XX wieku oraz ich dążność do interpretacji pism Pawłowych oraz innych ksiąg Nowego Testamentu w relacji do pism tradycji rabinicznej. W rzeczywistości, autorzy w tym kontekście wspomniani nie brali pod względ podstawowego kryterium, jakim jest chronologia tekstów: w przypadku *epistolarium Paulinum* mamy do czynienia z pismami z I wieku, teksty zaś judaizmu rabinicznego datujemy odpowiednio na II (Miszna), V (Talmud Palestyński) oraz V-VIII (Talmud Babiloński) wiek po Chrystusie. Dodatkowo należy mieć na uwadze wydarzenia roku 70-tego (zburzenie świątyni jerozolimskiej) oraz te związane z tzw. synodem w Jamni ok. roku 90-tego, które to w sposób istotny zmieniły oblicze judaizmu. W związku z powyższymi obserwacjami autor konkluduje: „Paulus darf nicht am Maßstab des späteren rabbinischen Judentums gemessen werden” (s. 46). Bardziej adekwatny względem osoby św. Pawła zdaje się pozostawać kontekst faryzeizmu, bądź judaizmu diaspory. Chociaż i tutaj – jak stwierdza Tiwald – trudno doprecyzować kryteria tego, co jest „typisch jüdische” tak w odniesieniu do użycia cytatów z ksiąg Starego Testamentu, ze względu na fakt, iż „es gab nicht einmal einen einheitlichen Bibeltext, weder der Hebräischen Bibel, noch der LXX”. Aby dojść do takiej konkluzji, autor bardzo wnikliwie analizuje sposób użycia Starego Testamentu w argumentacji listów Pawłowych. Cenne są tabelaryczne zestawienia cytatów w poszczególnych pismach Apostoła Narodów, z których wynika, że na ogólną liczbę 617 składa się 127 bezpośrednich oraz 490 pośrednich odniesień do ksiąg Starego Testamentu. Jakkolwiek imponujące jest tutaj nagromadzenie materiału, to jednak wielokontekstowość argumentacji oraz skomplikowany podział tej części pracy zdaje się utrudniać zrozumienie zamysłu, jaki towarzyszył autorowi w jej tworzeniu, a w niektórych miejscach świadczy o niespójności argumentacji. Tak dla przykładu można postrzegać temat Biblii i jej użycia, który jest dyskutowany przez autora w trzech odsonach.

W rozdziale III autor – zgodnie z wcześniej przyjętą metodologią podejścia fenomenologicznego – porównuje teologiczne wypowiedzi tekstów wczesnego judaizmu z Pawłowymi *homologumena*. Celem, jaki przyświeca tej części publikacji, jest nie tyle określenie, czy zawartość wypowiedzi Pawłowych jest całkowicie zgodna, czy też nie, z refleksją pism tradycji judaizmu. Autor zestawia wybrane teksty obydwu tradycji teologicznych, by wykazać ich ewentualną zbieżność („kontextuelle Korrespondenz”), bądź odmienność („kontextuelle Individualität”). Wybór tematów, jakie poddane są takiej analizie nie może zaskakiwać, są to bowiem Prawo oraz nauka o usprawiedliwieniu, które należą do najbardziej dyskutowanych tematów pojawiających się w argumentacji listów św. Pawła. We wstępie, w którym przybliżone zostaje znaczenie terminu *no/moj*, Tiwald zauważa, iż ze względu na jego wieloznaczność nie powinno się zbyt pochopnie orzekać o abrogacji Tory przez Apostoła (s. 195). Dokonując więc paralelnego zestawienia tekstów wczesnego judaizmu oraz *epistolarium* Pawłowego, autor rozpoczyna od antropologii oraz nauki o łasce (III.2.A), następnie poddaje analizie formuły „usprawiedliwienie z wiary” oraz „uczynki Prawa” (III.2.B). W podrozdziale zatytułowanym *Problematisierung der Kult-Tora im Fröjudentum* Tiwald bierze pod względ myśl Gerda Theissena, iż „Das Gesetz konnte auch im Judentum als Problem erlebt werden. Die paulinische Gesetzkritik ist eine innerjüdische Möglichkeit” (s. 303). W zakończeniu tego rozdziału następuje odniesienie do idei uniwersalizmu zbawienia oraz Nowego Przymierza. Bardzo rozbudowana część analityczna, której niewątpliwym atutem jest zgromadzenie wielu tekstów tradycji wczesnego judaizmu i zestawienie ich z perykopami listów Apostoła Narodów, prowadzi autora do stwierdzenia, że św. Paweł w żadnym

względnie nie przekroczył granic kontekstu wczesnego judaizmu do tego stopnia, by można było mówić o zerwaniu z nim. Pawłowe *homologumena* nie wskazują też, według autora, na generalną „abrogację Tory” i – chociaż jej rytualne nakazy przedawniły się – to jednak „Tora als Heilsverheisung wie auch als ethische Wegweisung bleibt jedoch weiterhin gültig” (s. 414), Paweł zaś pozostał Żydem przez cały czas swojego życia, a więc również jako Apostoł.

W IV rozdziale książki autor proponuje odniesienie dotychczasowych wyników swoich badań do trzech kontekstów interpretacyjnych wczesnego judaizmu, którymi są: „eschatologische Bibellektüre”, „ultraliteralistische Exegese” oraz „allegorisch-typologische Bibelinterpretation”. Pierwszy z nich, czyli eschatologiczna lektura Biblii, jest fenomenem właściwym dla epoki „końca czasów”, kiedy to na skutek politycznej, społecznej oraz religijnej niepewności człowiek coraz bardziej pokłada nadzieję w radykalnym „nowym otwarciu” oraz interwencji Bożej. Tiwald wskazuje na pewne elementy wspólne dla stylu Pawłowej argumentacji teologicznej oraz stylu peszerów qumrańskich. W rękopisach znad Morza Martwego, strażnikiem Bożych tajemnic oraz osobą, która mogła objawić tajemnice końca czasów był Nauczyciel Sprawiedliwości. W tym kontekście, pisma qumrańskie łączą jego nauczanie z oczyszczeniem z grzechów, postrzegając je jako zbawcze działanie samego Boga. Z kolei, w *epistolarium* Pawłowym to Chrystus jest kresem Prawa (Rz 10,4) i jak zauważa autor: „In Christus enthüllt sich – genauso wie für de Qumraniten in den Anweisungen des „Anweisers der Gerechtigkeit” – der eschatologisch gültige Sinn der Schrift. Dieser durch Christus vermittelte Schriftsinn allein führt zur dikaios/nh, – genauso wie für die Qumraniten die Lehren ihres „Anweiser der Gerechtigkeit” (s. 420). W taki sposób eschatologiczna lektura Biblii potwierdza, zdaniem autora, pozostawanie św. Pawła (przy zachowaniu chrześcijańskiego *proprium*) w kontekście wczesnego judaizmu (IV.1). Z kolei, w przypadku tzw. „ultraliteralistische Exegese”, która rozwinęła się w pełni dopiero w okresie rabinistycznym, można potwierdzić, iż niektóre jej zasady były stosowane we wczesnym judaizmie (IV.2). Zestawienie pism Filona oraz rękopisów qumrańskich z perykopami Ga 3,10; Rz 3,30; 3,29; 4,3 pozwala autorowi na konkluzję: „Damit ist Paulus dem Frühjudentum verpflichtet, wengleich er seine eigenen Akzente setzt” (s. 435). Również egzegeza alegoryczna i typologiczna, chociaż sięgają do źródeł greckich oraz pogańskich, to jednak – jak zauważa autor – zostały przyjęte w interpretacji tekstów biblijnych między innymi w Qumran (1QpHab VII,17 – VIII,3), w *Liście Arysteasa* oraz u Filona z Aleksandrii (IV.3). Jakkolwiek w tym przypadku można mówić o czerpaniu z wzorców zarówno greckich, jak i judaistycznych, to – aby potwierdzić swoją tezę, jak również zgodność metod egzegetycznych we wczesnym judaizmie oraz u Apostoła Pawła – Tiwald posługuje się alegorią Sary i Hagar (Ga 4,21-31) oraz typologią Adam-Chrystus (Rz 5).

W rozdziale V autor podsumowuje wyniki swojej pracy (V.1) i przedstawia wnioski z niej wypływające (V.2). 1) *Via negationis*. Zestawienie tekstów wczesnego judaizmu z *epistolarium* Pawłowym pozwala stwierdzić, iż apostołskie *homologumena* w żadnym względzie nie dystansują się od wypowiedzi innych autorów z tych kręgów. Nie można też potwierdzić pełnej „abrogacji Prawa” przez Apostoła Narodów. 2) *Via plausibilitatis*. Z pewną dozą prawdopodobieństwa można też mówić o posługiwaniu się przez św. Pawła figurami oraz metodami interpretacji używanymi również w *theologumena* wczesnego judaizmu, co może wynikać z wykształcenia, jakie przed wydarzeniem pod Damazkiem posiadał Szaweł. 3) *Via affirmationis*. Wszystkie dotychczasowe ustalenia, potwierdzone przez Pawłowe wypowiedzi o pozostawianiu Żydem (Rz 2,28; 3,9; 1Kor 9,20; Ga 2,15) pozwalają na potwierdzenie, że „Seinem Selbstverständnis nach blieb Paulus zeit seines Lebens Jude – auch als Christ” (s. 456).

Praca Markusa Tiwalda wnosi pewne *novum* do refleksji na temat Apostoła Narodów ze względu na metodologię, jaką posługuje się autor. W rzeczy samej, fenomenologiczne odniesienie się do tekstów św. Pawła w zestawieniu z tradycją wczesnego judaizmu może stać się nową przestrzenią interpretacyjną, która pozwoli rzucić nowe światło na osobę, działalność oraz pisma Apostoła Narodów. Książka Tiwalda dobrze też odpowiada celowi, jaki postawili sobie twórcy

oraz redaktorzy serii, w której się ukazała: „der bibelwissenschaftlichen Diskussion über das Verhältnis von Judentum und Christentum neue Impulse zu verleihen”.

Ks. Dariusz Sztuk SDB  
UKSW, Warszawa

Kimberly Young, Patrice Klausning OSF, *Uwolnić się z sieci. Uzależnienie od Internetu*, tłum. G. Pindur, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2009, ss. 208.

Z Internetu korzysta coraz więcej ludzi. We współczesnym przekazywaniu informacji jest to powszechnie używane narzędzie. Sieć Internetu pełni jednocześnie wiele innych funkcji: ekonomiczną, edukacyjną, rozrywkową, itd. Pozytywne znaczenie tego medium łączy się niestety z aspektami negatywnymi. Jednym z nich jest problem uzależnienia się od Internetu.

To właśnie zagadnienie jest tematem książki zatytułowanej *Uwolnić się z sieci. Uzależnienie od Internetu*. Autorkami publikacji są: Kimberly Young i siostra Patrice Klausning OSF. Dr K. Young zajmuje się leczeniem osób uzależnionych od Internetu, należy do pionierów w tej dziedzinie. W 1995 roku założyła Centrum Uzależnień od Sieci. S. Patrice Klausning z tym centrum współpracuje.

Książka składa się ze wstępu, ośmiu rozdziałów i zakończenia. Pierwszy rozdział (*Ciche uzależnienie*) ukazuje, że w świecie, w którym powszechnie używa się Internetu, niewiele osób zauważa, iż można uzależnić się od tego narzędzia. Tymczasem człowiek jest w stanie uzależnić się nie tylko od substancji psychoaktywnych (np. alkohol czy nikotyna), lecz również od procesów lub od określonych czynności. Autorki ukazują charakterystyczne procesy rozwoju uzależnienia; korzystanie z Internetu u osoby chorej wywołuje stany emocjonalne podobne, jak np. przy alkoholizmie. Sygnały ostrzegawcze są tu delikatne, ale narasta potrzeba bycia „online”. W każdym rozdziale książki doświadczenie kliniczne przenika się z duchowym. Informacje przekazane przez autorki ilustrują liczne przykłady wzięte z życia. Tekst uzupełniają pytania, na które czytelnik może sam sobie odpowiedzieć. Cenne są także fragmenty przeznaczone do osobistej refleksji, często w formie gotowych modlitw. Podjęty temat jest przedstawiany nie tylko jako problem medyczny, lecz również duchowy, dlatego podana jest propozycja rozwiązań zgodnych z duchowością chrześcijańską.

Rozdział drugi ukazuje pułapki istniejące w sieci cybernetycznej, które – niczym sieć pająka – są w stanie „pochwyć” internautę. Kiedy wirtualny świat staje się miejscem psychologicznej ucieczki, wówczas osoba zapomina o swoich problemach, stresach i cierpieniach. Pułapkami tymi są: internetowa pornografia, czaty o charakterze erotycznym, tworzenie sobie przez użytkowników sieci dowolnej fałszywej tożsamości (internauta może kreować np. swój wiek, płeć, zainteresowania, zawód), gry internetowe, hazard, „zakupoholizm” w sieci, itd.

W trzecim rozdziale przedstawiony został sam proces uzależnienia od Internetu. Jak w każdym innym nałogu, tak i tutaj, wyróżnia się charakterystyczne etapy: odkrywanie uroku Internetu, eksperymentowanie (np. wirtualny seks), nasilenie potrzeby bycia „online”, wewnętrzny przymus łączący się z ukrywaniem tego faktu przed innymi osobami oraz utratą kontroli nad swoim życiem. Ostatecznie przychodzi stan beznadziei, w którym przeżywa się swoistą karuzelę: od składania obietnic, przez okresy abstynencji, do ponownego popadnięcia w te same czynności.

Następny rozdział charakteryzuje typy osobowości, które są bardziej podatne na ten rodzaj uzależnień. Czynnikiem sprzyjającym chorobie jest używanie sieci jako substytutu relacji międzyludzkich i bliskości. Wirtualne relacje mogą wyzwolić samoakceptację i dają emocjonalną ulgę. Jednakże te kontakty nie rozwiązują życiowych problemów, nie uczą również tworzenia prawidłowych relacji w realnym życiu.

Piąty rozdział ukazuje wpływ uzależnienia od Internetu na relacje małżeńskie. Choroba ta zawsze negatywnie oddziałuje na małżeństwo. Często chodzi tu o internetową pornografię, czy też o czaty o charakterze erotycznym. Małżeństwo jest tworzeniem głębokiej więzi wzajemnej, która nie ogranicza się tylko do sfery seksualnej. Dlatego wirtualny seks, choć nie jest fizyczną zdradą, to jednak w poważnym stopniu narusza zaufanie współmałżonka i życie wspólne.

Opisywany problem dotyczy całej rodziny. Kolejny, szósty rozdział pokazuje niebezpieczeństwo uzależnienia, które dotyka dzieci. Nie jest to tylko kwestia zagrożenia ze strony wirtualnej pedofilii, ale także chodzi o łatwy dostęp dzieci do materiałów pornograficznych, o gry zawierające przemoc, czy inne nieodpowiednie treści, np. tortury. Dzieci, uciekając od bolesnych uczuć i trudnych życiowych sytuacji mogą się uzależnić od Internetu. Książka zawiera porady skierowane do rodziców, w jaki sposób mogą pomóc swoim dzieciom. Wśród propozycji są nie tylko rozmowy i uświadamianie płynącego z sieci zagrożenia, ale również wyakcentowanie konieczności wyraźnego precyzowania zasad użytkowania przez nie Internetu.

Następną grupą osób, która potencjalnie może nadużywać Internetu są studenci. Im poświęcony jest rozdział siódmy. Autorki podkreślają, że uczelnie wręcz zachęcają do korzystania z Internetu. Często darmowy dostęp do sieci w kampusach, duża ilość wolnego czasu, brak nadzoru ze strony rodziców czy uczelni, ułatwiają studentom potraktowanie cyberprzestrzeni jako miejsca relaksu i ucieczki od problemów. Niestety, problem ten nie jest jeszcze rozpoznany przez władze uczelniane, bądź środowiska uczelniane. Książka udziela rad, jak w rozsądny sposób studenci mogą bronić się przed uzależnieniem.

Korzystanie z Internetu w pracy (w wielu różnych zawodach) jest konieczne. Aby nie wpaść w sidła nałogu, konieczne jest odkrywanie swojego powołania życiowego i zawodowego. Tę myśl podejmuje ostatni rozdział książki. Dzięki uświadomieniu sobie przeżywanych trudności i emocji, można podjąć trud naprawiania relacji z innymi ludźmi.

Uzależnienie od Internetu jest „cichym uzależnieniem” i bywa niezauważane, jednakże w istotny sposób zmienia ono życiowe priorytety osoby chorej. W epilogu książki autorki wyrażają nadzieję na wyzdrowienie. Szansa zawiera się m.in. w mówieniu o swoim uzależnieniu i w szukaniu profesjonalnej pomocy. Przydatny jest też, analogicznie do alkoholizmu, „Program Dwunastu Kroków”. Jak zaznaczyłem wcześniej, publikacja odnosi problem również do sfery duchowej. Dlatego podkreśla rolę wiary i sakramentu pojednania jako niezbędnych warunków w wychodzeniu z choroby.

Książka jest napisana żywym i przystępnym językiem. Czasem zauważa się powtórzenia myśli. Może jest to spowodowane tym, że została opracowana przez dwie autorki. *Uwolnić się z sieci* jest potrzebnym głosem we współczesnym świecie. Świat mediów, w tym również Internetu, powszechnie nas otacza. Nie można się od niego izolować. Jednakże trzeba rozpoznawać ewentualne jego zagrożenia. Z jednej strony, nie należy demonizować sytuacji i bać się korzystania z tego przydatnego przecież narzędzia. Z drugiej, trzeba jednak pamiętać, że za pośrednictwem tego medium jednostka może zapragnąć ucieczki od swych problemów, pod wpływem życiowych trudności i wyzwń, w fikcyjny, wirtualny świat, niezauważalnie uzależniając się od Internetu. Autorki książki wskazują drogę powrotu z tego nierzeczywistego świata. Tym powrotem jest uzdrowienie z pomocą fachowej pomocy ludzkiej oraz Bożej łaski. Publikacja *Uwolnić się z sieci*, dotykająca problemu współczesnego uzależnienia, godna jest polecenia zarówno studentom, małżonkom, wychowawcom, jak również duszpasterzom.

Ks. Arkadiusz Domaszek SDB  
UKSW, Warszawa



J. Pochwat, *Sprawiedliwość i miłosierdzie. Studium Kazań do ludu św. Cezarego z Arles*, Wydawnictwo „La Salette” Księży Misjonarzy Saletynów, Kraków 2008, ss. 171.

Biskup Cezary z Arles należy do grona najwybitniejszych misjonarzy Kościoła w okresie późnego antyku. Urodził się w 470 roku w miasteczku Cabillon w Galii. W wieku około 20 lat wstąpił do słynnego opactwa w Lerynie. Po kilku latach, celem poratowania nadszarpniętego przez praktyki ascetyczne zdrowia, został odesłany przez opata do Arles. W tym też czasie, biskup tego miasta Eoniusz włączył go do grona swoich duchownych. Cezary został najpierw diakonem, a następnie prezbiterem. W 499 r. biskup mianował go opatem w jednym z klasztorów na przedmieściach Arles. W trzy lata później, na żądanie Eoniusza, Cezary został jego następcą, biskupem w Arles, i rozpoczął blisko czterdziestoletni okres misjonarskiej i duszpasterskiej działalności. Nie ograniczał pracy tylko do głoszenia kazań w miastach i parafiach wiejskich oraz wizyt duszpasterskich w podległych mu ośrodkach życia kościelnego. Jako biskup, a od 6 listopada 513 r. – na mocy decyzji papieża Symmachusa – metropolita oraz Wikariusz Stolicy Apostolskiej oraz Prymas Galii i Hiszpanii, organizował życie chrześcijańskie na podległym mu terenie. W celu stworzenia coraz lepszych zewnętrznych warunków dla rozwoju życia kościelnego zwołał i przewodniczył kilku synodom, na których podjęte zostały różnorodne decyzje o charakterze organizacyjnym i dyscyplinarnym. Cezary zmarł 27 sierpnia 542 roku. Jego życie i działalność oraz problemy duszpasterskie, jakie stawały przed nim znaki ówczesnego czasu, poznajemy na podstawie wielu pism, przede wszystkim 238 zachowanych kazań Cezarego, jego korespondencji (21 listów), oraz uchwał synodalnych. O życiu i działalności Biskupa Arles informuje także jego biografia, której autorami są jego współpracownicy i uczniowie.

W Polsce badaniem różnych aspektów działalności oraz twórczości św. Cezarego z Arles zajmowało się lub zajmuje kilku badaczy. Należy wymienić takich polskich patrologów, jak ks. Antoni Żurek, ks. Tadeusz Kołosowski, ks. Józef Grzywaczewski i ks. Paweł Wygralak. Ostatnio do tego grona dołączył ks. Józef Pochwat, kapłan ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy Akademii Teologicznej w Krakowie i uwieńczył rozprawą doktorską napisaną pod kierunkiem ks. Edwarda Stańka. W tej dysertacji ks. Pochwat zajął się tematem: *Sprawiedliwość i miłosierdzie. Studium Kazań do ludu św. Cezarego z Arles*. W 2008 roku rozprawa została opublikowana drukiem, przez co stała się dostępna dla większego grona czytelników.

We wstępie Autor sformułował oryginalny i ciekawy problem badawczy. Podjął się poddania głębszej analizie kwestii sprawiedliwości i miłosierdzia w myśli Ojców Kościoła. Dotychczas kwestiami sprawiedliwości i miłosierdzia Bożego w literaturze wczesnochrześcijańskiej zajmował się tylko o. Andrzej Bober. Ks. Józef Pochwat w interesujący sposób uzasadnia, dlaczego jego wybór padł na Cezarego z Arles, a także wskazał na cel społeczny i wartość swoich badań dla współczesnego czytelnika: „[...] sięgnęliśmy do św. Cezarego z Arles. Czytelnika może zastanawiać wybór tego autora, który żył i działał na przełomie V/VI wieku. Otóż, we współczesnym świecie, a zwłaszcza w Europie, istnieje wiele analogii do czasów wędrówki ludów barbarzyńskich. Z jednej strony wielkie zdobycze nauki i kultury, a z drugiej dekadencja, deptanie chrześcijańskich wartości, w konsekwencji lęk przed przyszłością. Wówczas, podobnie jak teraz, pogardzano sprawiedliwością, a zwłaszcza miłosierdziem, jednocześnie pragnąc obu tych wartości. Ciągłe wojny, konflikty społeczne, wykorzystywanie słabszych przez silniejszych, ewokują potrzebę lekarstwa na rany zadane ludzkości. Można przypuszczać, że losy cywilizacji będą w dużej mierze zależały od wprowadzenia w wymiarze społecznym sprawiedliwości i miłosierdzia do codziennego życia, nie wykluczając szeroko pojętego aspektu szacunku do fauny i flory oraz troski o całą planetę Ziemię” (s. 8).

Książka, w której ks. Pochwat poddał analizie Kazania do ludu Cezarego z Arles pod kątem jego nauczania na temat sprawiedliwości i miłosierdzia, składa się z pięciu rozdziałów. Dwa pierwsze dotyczą sprawiedliwości, dwa kolejne miłosierdzia, natomiast rozdział piąty ma charakter podsumowujący. Autor zestawia w nim problemy przedstawione w czterech pierwszych rozdziałach i ustala zachodzące między nimi relacje.

W rozdziale pierwszym: *Objawienie sprawiedliwości Boga w historii zbawienia*, Autor koncentruje swoją uwagę na sprecyzowaniu pojęcia sprawiedliwości Boga. Rozpoczyna od analizy jednego z kazań Biskupa Arles, w którym Cezary dokładnie omawia sprawiedliwość Boga wobec szatana, następnie przedstawia: sprawiedliwość Boga w świetle Starego i Nowego Testamentu, eschatologiczny wymiar sprawiedliwości Bożej, i kończy na ukazaniu sprawiedliwości Boga w świetle innych Jego przymiotów.

W rozdziale drugim: *Sprawiedliwość człowieka*, ks. Pochwat podejmuje próbę zebrania i przedstawienia poglądów św. Cezarego z Arles na ludzki wymiar sprawiedliwości. Wskazuje na dwa wymiary sprawiedliwości człowieka: religijny, czyli sprawiedliwość wobec Boga, i moralny, czyli sprawiedliwość wobec innych ludzi.

W rozdziale trzecim: *Miłosierdzie Boga objawione w historii zbawienia*, Autor analizuje kazania Cezarego pod kątem pojęcia miłosierdzia Boga w oparciu o teksty Nowego Testamentu. Omawia szczególnie pełnię miłosierdzia Bożego w Jezusie Chrystusie. Następnie ukazuje miłosierdzie Boże objawiające się w udzielaniu przebaczenia grzechów. Dalej Autor omawia sygnalizowane przez Cezarego niewłaściwe podejście do miłosierdzia Bożego, a rozdział kończy wskazaniem na eschatologiczny wymiar miłosierdzia Bożego.

Rozdział czwarty: *Miłosierdzie ludzi*, ukazuje ludzki wymiar miłosierdzia w ujęciu biskupa Cezarego. Jest tu mowa o dwu wymiarach miłosierdzia ludzkiego: przebaczeniu i uczynkach miłosiernych co do duszy i ciała. Rozdział ten dopełnia ukazanie społecznego wymiaru miłosierdzia.

Rozdział piąty: *Związek sprawiedliwości z miłosierdziem*, podsumowujący, wskazuje na związek sprawiedliwości z miłosierdziem. Autor omawia kolejno: relację sprawiedliwości Boga do Jego miłosierdzia, sprawiedliwość człowieka, miłosierdzie Boga i warunki, jakie stawia ono człowiekowi, miłosierdzie ludzi i wreszcie kończy ten rozdział paragrafem: *Miłosierzna sprawiedliwość i sprawiedliwe miłosierdzie*. Rozdział ten jest najbardziej wartościowy i twórczy. Ks. Pochwat dokonuje w nim twórczej syntezy myśli Cezarego na temat sprawiedliwości i miłosierdzia, które to wartości – według omawianego Ojca Kościoła – wzajemnie się łączą i warunkują. Jak stwierdza Autor w tym rozdziale, Biskup z Arles zasadniczo traktuje sprawiedliwość jako fundament, zaś miłosierdzie jako wzniesioną na nim budowlę. Rozdział ten Autor kończy następująco: „Dowartościowanie sprawiedliwości i miłosierdzia do tego stopnia, że obie te wartości nawzajem się tłumaczą – świadczy o głębi teologicznej Cezarego. Chcąc trafić do współczesnych mu słuchaczy, którzy na co dzień doświadczali niezliczonej ilości przykładów niesprawiedliwości i braku miłosierdzia, uczynił to tak dobrze, że i dziś można z wielkim pożytkiem czerpać z jego trafnych, głębokich i praktycznych myśli” (s. 154).

Cała książka pod względem treści jest bardzo dobrze uporządkowana. Narracja Autora jest logiczna i przejrzysta. Język charakteryzuje wysoka poprawność. Zwraca ponadto uwagę wzorcową redakcja przypisów. W przypisach udokumentowano nie tylko teksty źródłowe, w większości fragmenty kazań Cezarego, które Autor analizuje. W przypisach umieszczono także szereg komentarzy, wyjaśnień o charakterze historycznym i odniesień myśli Cezarego do myśli innych autorów wczesnochrześcijańskich, przez co książka nabiera szczególnie naukowego charakteru. Pomimo to, książka ks. Józefa Pochwata nie jest tylko lekturą godną polecenia patrologom czy teologom. Z pożytkiem może po nią sięgnąć wielu chrześcijan, którzy w czasach, gdy szerzy się kult miłosierdzia Bożego i szczególnie zainteresowaniem cieszy się święte życie Siostry Fausty-

ny, pragną pogłębić zagadnienie miłosierdzia i sprawiedliwości, sięgając do źródeł nauki Kościoła, której wyrazicielem był także św. Cezary z Arles.

Ks. Tadeusz Kołowski SDB  
UKSW, Warszawa

Marta Kochanek, *Olśnienie i odwaga. Piękno jako kategoria pedagogiczna*, Uniwersytet Warszawski – Wydział Pedagogiczny, Warszawa-Radom 2007, ss. 148.

Słynny polski filozof W. Tatarkiewicz napisał w 1970 r.: „Zapewne: w społeczeństwach ludzkich idee pojawiają się, ale też wracają. Jest możliwe, a nawet jak najbardziej prawdopodobne, że idea piękna wróci. Ale dziś jest w upadku”. Dwadzieścia lat później, poeta A. Zagajewski podczas wieczoru autorskiego powiedział: „Piękno to w XX wieku kategoria wyklęta, ale gdzieś niedzie jeszcze (albo już) nie jest zabroniona”.

W Polsce zauważa się powrót do piękna i wzrasta zainteresowanie pięknem. Omawiana publikacja ukazuje piękno jako zjawisko, jako zmienną cechę i właściwość, ale także jako ideę, która nie przemija.

Autorka przedstawia piękno i jego historię w wieku dwudziestym, w okresie modernizmu i postmodernizmu, kiedy artyści przestali się nim interesować, a estetycy wyrzucili je ze swojego słownika, aby nadażyć za tendencjami współczesnej sztuki i w ten sposób zachować polityczną poprawność.

Ukazanie piękna z dzisiejszej perspektywy odsłania jego wielkość i nieustającą obecność w pozornie niepięknej sztuce, w technice, w nauce i w wiecznej naturze. Piękno, odrzucone i poddane próbie, zbliżyło się do nas, ponieważ człowiek zachował jego „nieestetyczną” twarz, jego głębsze oblicze. Sprawdzają się niejako słowa greckiego filozofa Heraklita, który pisał, że ukryta harmonia prawdziwsza i silniejsza jest od jawnej.

Także w wychowaniu estetycznym dało się zauważyć ucieczkę od piękna. Podstawowymi kategoriami wychowania estetycznego była tylko sztuka, twórczość i wyobraźnia, natomiast piękno jako idea znajdowało się poza granicami jego zainteresowań. Według wielu filozofów i pedagogów jest ono jednak nadal aktualną kategorią estetyczną, jak również – aktualną kategorią pedagogiczną.

Na przestrzeni historii próbowano zdefiniować piękno jako wynik właściwych proporcji, blask, pełnię, czy jakość estetyczną. Chybiano jednak celu. Żadna definicja nie ujęła istoty i całości piękna. Według Platona dobro, prawda i piękno, to trzy najwyższe i najważniejsze idee i cele naszej kultury. I. Kant twierdził, że pojęciowe uchwycenie piękna kończy się zawsze niepowodzeniem. Jego cztery definicje dotyczące piękna można sprowadzić do następującego wniosku: piękna nie da się ująć w pojęciach, ale każdy człowiek potrafi je rozpoznać. Każdy wie, co jest piękne, a co piękne nie jest. Według filozofa z Królewca jest potrzebny *sensus communis*, czyli czuwający zmysł wspólnotowy, który umożliwi powszechne porozumienie. Dla K. Olbrycht piękno to starożytny brat dobra.

W ciągłym poszukiwaniu definicji piękna uważano, że jest ono obiektywną własnością świata. Jednak przekonanie, że człowiek może doznać uniwersalnej rzeczywistości, niezależnie od oka patrzącego, nie dotrwało do naszych czasów. W tym kontekście Kartezjusz twierdził, że piękno powstaje dopiero w ludzkim sądzie. Filozofia kantowska położyła kres pięknu rozumianemu jako cecha rzeczywistości.

Pięknem zajmował również jeden z Ojców Kościoła, św. Bazyli Wielki, żyjący w IV w. Dla niego piękno to proporcja i blask. Mówił, że światło ma właściwą proporcję i właściwy stosunek.

Nie jest to stosunek odnoszący się do samego siebie, lecz stosunek do narządów wzroku człowieka. Piękno zależy od tego stosunku. Według Ojca Kościoła piękno powstaje na granicy świata i zmysłów. Należy do rzeczywistości, która otacza człowieka, ale można je dostrzec dopiero dzięki bystrej uwadze obserwatora. Takie rozumienie piękna wydaje się aktualne także dzisiaj. Do myśli Bazylego Wielkiego powrócił Kant, według którego świat naturalny, widziany jako piękno, sprawia wrażenie celowego i wydaje się tak zorganizowany, aby odpowiedzieć na oczekiwania człowieka. Dzieje się tak dlatego, że struktury świata i struktury myśli są pokrewne i skoordynowane. Ze względu na wspólnotę postrzegania piękna przez ludzi, możliwa jest dyskusja o pięknie, nawet bez jasnego definiowania pojęcia.

Platon w swojej estetyce zwraca uwagę na możliwość porozumienia się z Całością. Jakie mogą być konsekwencje takiego porozumienia? Świadomość jedności winna budzić w człowieku poczucie odważnej odpowiedzialności za to, czego część stanowi. To z kolei uwrażliwia go na czynienie dobra, które może być spełnione jedynie w społeczności osób. Zatem, piękno – istniejące w rzeczywistości, poprzez zachwyt, zrozumienie, olśnienie, zobowiązanie – służy budowaniu i spajaniu wspólnoty ludzkiej. Można wysnuć z tego następujący wniosek: poczucie jedności może zaistnieć również na płaszczyźnie piękna, a nie tylko religii. Podobną opinię wyraził H. G. Gadamer. Według niego, piękno sztuki jest porozumieniem wszystkich ze wszystkimi, które przekracza czas i przestrzeń. Sztuka może być świętem, okazją do uczestnictwa.

Piękno zajmuje znaczące miejsce w wychowaniu młodego człowieka. Dowodem tego są raporty o wychowaniu E. Faure'a (1972) i J. Delorsa (1996). Wznoszenie czterech filarów edukacji (uczyć się, aby wiedzieć, aby działać, aby żyć wspólnie, aby być) przyniesie efekty, o ile wychowawcy zadbają o pełen rozwój inteligencji, wrażliwości, odpowiedzialności, duchowości i poczucia piękna. Oba raporty zgadzają się w jednym: aby prowadzić jednostkę ku wspólnotcie, nauczyciel winien odsłaniać wychowankowi piękno świata i ducha.

Starożytny związek estetyki i etyki, przy założeniu, że najważniejszym celem wychowania jest wprowadzenie wychowanka na drogę poszukiwania dobra – związek piękna i wychowania – jest dzisiaj szczególnie aktualny. Piękno jawi się tutaj jako dobro, jako symbol dobra, a w konsekwencji jest przykładem dobrze rozumianej wolności i odpowiedzialności za siebie i za innych. Tak rozumiane piękno, bez którego dobre wychowanie nie jest możliwe, staje się podstawową kategorią pedagogiczną.

Treść omawianej publikacji została przedstawiona w trzech częściach. Część pierwsza omawia koncepcje piękna. Piękno według szkoły pitagorejskiej było widocznym objawieniem matematycznej struktury wszechświata. U Platona piękno, obok Prawdy i Dobra, to największe idee nadające światu kierunek i kształt. Dla Plotyna piękno to powrót do boskości i nieśmiertelności. Kant, twórca nowożytnej estetyki, dokonał wyraźnego rozdzielenia zasad dobra i piękna, chociaż nadal piękno traktował jako symbol dobra. Pozostając pod wpływem kantowskiej filozofii, F. Schiller był przekonany, że piękno to siła zdolna harmonizować, łączyć i zestrajać rozbieżne popędy: chaotyczny, zmysłowy, formalny. Dla polskiego filozofa R. Ingardena piękno to podstawa bytu, a można je przeżywać dzięki estetycznemu doznaniu w kontakcie ze sztuką. Gadamer uważał, że sztuka to sedno człowieczeństwa, oczyszczona prawda i emanacja sensu.

W drugiej części książki Autorka omawia piękno nowe i odwieczne. Ukazuje piękno natury, które nie wymaga opisu, tylko komentarza. Z pięknem natury zestawia piękno nauki i techniki. Nauka to nieustanna próba rozpoznania różnych płaszczyzn natury, prowadząca w głąb nieskończonych poziomów jej piękna. Poprzez piękno abstrakcyjne człowiek próbuje sięgnąć do niewidzialnego piękna praw świata. Nauka i technika towarzyszą nieustannie naszej codzienności. Współczesna sztuka bywa często krytykowana i określana jako „antyszuka”. Dzisiejsza sztuka prezentuje dwa oblicza piękna: piękno prawdziwe, lecz ukryte, i piękno natrętnie jawne, lecz pozorne.

Ostatnia część książki ukazuje piękno, które, budząc tęsknotę, inspirując i dodając ludziom odwagi do poszukiwania i tworzenia najwyższych idei dobra, prawdy, miłości i sprawiedliwości, jest najważniejszym czynnikiem rozwoju osobowego człowieka. Piękno sztuki jest analogią, czy też ilustracją i właściwością piękna moralnego. Doskonałość, choć w praktyce możliwa, jest nienaśladowalna. Owocne działanie moralne i artystyczne nie jest możliwe do osiągnięcia przy zastosowaniu tylko pewnych reguł i środków. Współczesną kulturę Zachodu cechuje narastająca wolność, rozumiana jako nieskończoność, która niekiedy budzi niepokój. Piękno natury i sztuki jest, podobnie jak wolność, nieskończone. Czy możliwe jest odnalezienie bezpieczeństwa w nieskończoności? Tak, jest możliwe. Więzy społeczne ulegające ciągłemu procesowi rozluźnienia, ukazują jednocześnie o wiele stabilniejszy grunt więzów kulturowych. Piękno natury i sztuki może jednoczyć, może być źródłem natchnienia i może otwierać na nieskończoność. Piękno może być odpowiedzią na czasy samotności, jednocząc ludzi na płaszczyźnie kultury.

Piękno zawiera różne poziomy prawdy. W myśleniu o pięknie można pogodzić dwie drogi dochodzenia do prawdy: logikę i mistykę, metodę i intuicję, krytyczność i bliskość. Prawda płynąca z piękna natury potwierdza cel naszego istnienia, a więc również powołania moralnego. Tego rodzaju spotkanie jest spotkaniem z wolnością i odpowiedzialnością. Dla M. Bubera prawda odsłaniana przez naturę to najwyższa prawda o rzeczywistości. Według niego i Kanta, piękno inspiruje człowieka do działania moralnego i sensownego, niezależnie od sposobu patrzenia. W pięknie filozofowie i pedagodzy dostrzegają cztery poziomy prawdy: prawdę uczuć (H. Read, I. Wojnar), prawdę o twórczym działaniu człowieka (B. Suchodolski), prawdę o pełni i harmonii doświadczenia rzeczywistości (J. Dewey) oraz prawdę dotyczącą życia wspólnotowego (R. Ingarden, S. Hessen, H. G. Gadamer). Piękno – poprzez miłość – wiedzie do prawdy i wyzwolenia.

Dokonując oceny książki M. Kochanek, należy stwierdzić, że Autorka dokonała dobrej analizy tekstów odnoszących się do estetyki, tak starożytnych, jak współczesnych. Omawiana publikacja stanowi nie tylko dobre kompendium podstawowych zagadnień z zakresu studiów na estetykę, ale również może być interesującym podręcznikiem wychowania estetycznego. Jest to pozycja, do której mogą sięgnąć nie tylko nauczyciele i wykładowcy, ale wszyscy, których interesuje zagadnienie piękna lub są na piękno wrażliwi. Całość książki cechuje rzetelność i poprawna logiczność.

Interesującym elementem pracy są streszczenia jej poszczególnych części. Publikację czyta się z wielką przyjemnością. Dają się zauważyć drobne literówki. W ewentualnym drugim wydaniu należy poprawnie podać wiek, w którym żył św. Bazyli Wielki. Żył i działał w wieku IV, a nie, jak podaje Autorka, XIV.

Ks. Jan Niewęglowski SDB  
UKSW, Warszawa

*Podręcznik koordynatora wolontariatu hospicyjnego*, red. P. Krakowiak, A. Modlińska, J. Binnebesel, Wydawnictwo Via Medica, Gdańsk 2008, ss. 397.

Publikacja pt. *Podręcznik koordynatora wolontariatu hospicyjnego* jest pierwszą w Polsce, i jedną z pierwszych w Europie, która podejmuje problematykę działalności ośrodków paliatywno-hospicyjnych, opierających się na wolontariacie i misji koordynatorów. Celem książki jest przedstawienie najbardziej potrzebnych informacji dla osób prowadzących tego rodzaju instytucje. W szczególny sposób została w niej zauważona osoba zwana koordynatorem wolontariatu hospicyjnego. Praca ta jest opublikowana pod redakcją trzech autorów zajmujących się wspomnianą problematyką tak z punktu widzenia naukowego, jak i praktycznego. Wśród nich jest ks. dr Piotr Krakowiak pracujący w hospicjum im. Ks. Eugeniusza Dutkiewicza SAC w Gdańsku.

Animuje on działalność hospicyjną, będąc Krajowym Duszpasterzem Hospicjów. Pani dr med. Aleksandra Modlińska natomiast pracuje w Zakładzie Medycyny Paliatywnej Akademii Medycznej w Gdańsku i zajmuje się tematyką wolontariatu hospicyjnego. Dr hab. Józef Binnebesel, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, pracuje na Wydziale Nauk Pedagogicznych w Katedrze Pedagogiki Specjalnej, zajmując się również wyżej wymienioną tematyką. Oprócz wymienionych redaktorów książki, należy wspomnieć o 26 autorach, którzy szczegółowo analizują problematykę wolontariatu hospicyjnego i pracy koordynatora. Wśród autorów najczęściej pojawia się sylwetka ks. Piotra Krakowiaka, który – na 13 rozdziałów książki – jest współautorem aż 10.

*Podręcznik koordynatora wolontariatu hospicyjnego* zapewne zainteresuje osoby, które zajmują się wolontariatem w różnych dziedzinach życia społecznego. Treści zawarte w tej publikacji dotyczą spraw formacyjnych i organizacyjnych placówki opiekuńczej, dlatego wydaje się, że będą mogły wspomagać organizatorów i koordynatorów chociażby oratoriów, placówek wychowawczych, świetlic terapeutycznych itp. Z pewnością należy podkreślić, iż jest to cenna pozycja dla zarządzających zespołami ludzi w centrach wolontariatu oraz w jakiegokolwiek działalności obejmującej wielofunkcyjną opiekę nad chorymi. Podręcznik przedstawia założenia i formy współpracy z wolontariuszami, proponując jednocześnie praktyczne rozwiązania najczęściej spotykanych trudności. Ważnym podjętym wątkiem jest umiejętność motywowania wolontariuszy do zaangażowania się w pracę na rzecz innych osób, a szczególnie obłożnie chorych. Zwrócono uwagę na istotną cechę ludzi tam pracujących, którą jest zdolność do współpracy i otwartość na nią, bowiem ośrodek paliatywno-hospicyjny jest miejscem współpracy wielu osób, bez których jego działalność byłaby utrudniona. Autorzy wymienili lekarzy, psychologów, pielęgniarki, pracowników socjalnych, farmaceutów, terapeutów zajęciowych, dietetyków, fizjoterapeutów, urzędników finansowych, a także duchownych. Praca specjalistów wspierana jest przez ochotników nazywanych wolontariuszami. Praktyka działalności hospicyjnej pomaga autorom w sformułowaniu regulaminu ich naboru do placówek opiekuńczych.

Z uwagi na to, że jest to pierwsza tego typu publikacja, wydaje się, że zasadnym będzie przedstawienie treści wszystkich trzynastu rozdziałów. Książkę otwiera wprowadzenie ks. bpa Stefana Regmunta, który jest Przewodniczącym Zespołu ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia przy Komisji Episkopatu Polski. Zwrócił on uwagę na przełomowe daty, które sprawiły, iż ruch hospicyjny w Polsce doznał szybkiego rozwoju. Był to rok 1989, kiedy formalnie powstało Krajowe Duszpasterstwo Hospicyjne integrujące wszystkie osoby w nim zrzeszone. W kolejnych latach powstały inne programy rozwijające działalność hospicyjną np. *Hospicjum to też życie* (2004) oraz *Lubię pomagać* (2007). W kolejnym wprowadzeniu prof. Jacek Łuczak wyraził nadzieję i życzenie, że *Podręcznik koordynatora wolontariatu hospicyjnego* będzie krokiem w kierunku lepszego wykorzystania dobrej energii, jaką w ośrodkach opieki paliatywnej i hospicyjnej są wolontariusze.

Część właściwa książki rozpoczyna się od przedstawienia historii oraz współczesności wolontariatu hospicyjnego. Postawiono pytanie o jego genezę, zwrócono uwagę na rolę duszpasterstwa hospicyjnego i zadania Krajowego Duszpasterza. Dalej omówiono założenia ruchu, wzorując się na Karcie Hospicjum, zaznaczając przy tym etos hospicyjny, na który składają się wartości chrześcijańskie i humanistyczne, zachowania wspólnoty i solidarności pomiędzy pokoleniami i środowiskami. Niezwykle cenne w pierwszym rozdziale są wnioski z badań Fundacji Hospicyjnej. Pokazały one, jak zmieniały się formy wolontariatu hospicyjnego w przełomowych latach 1989-2000, a następnie, jak on się zmieniał w przypadku zaangażowania ludzi. W badaniach zwrócono jednocześnie uwagę, kto stawał się wolontariuszem i z jakich regionów pochodzili wolontariusze, jakie posiadali wykształcenie, powody podjęcia zajęć, wreszcie otwarcie powiedziano, jakie korzyści i przeszkody mogą napotkać koordynatorzy wolontariatu i ich podopieczni.

Nad kolejnym rozdziałem (2) pracowała siedmioosobowa grupa, omawiając formy wolontariatu hospicyjnego. Autorzy stwierdzili, iż na początku ruchu hospicyjnego w Polsce zaangażo-

wani byli przede wszystkim lekarze i pielęgniarki, studenci medycyny, duszpasterze, ale również pojawiali się publicyści, ludzie kultury, profesorowie, architekci, inżynierowie, nauczyciele i przedstawiciele innych zawodów. Taka gama specjalizacji otwiera szerokie możliwości do działania na rzecz potrzebujących bliskości drugiego człowieka, szczególnie w ostatnich fazach ich życia. Wszyscy zatem zostali podzieleni na personel niemedyczny i medyczny. Do tego pierwszego zaliczono dzieci i młodzież, studentów oraz osoby dorosłe i starsze. Z przedstawionych dociekań wynika, że dla każdego wolontariusza znajdzie się zajęcie w hospicjum, o ile zostanie on odpowiednio przygotowany przez koordynatora. Do ciekawych zagadnień poruszanych w tym rozdziale należą formy docierania do potencjalnych wolontariuszy i umiejętne promowanie ich przyszłej pracy. Analiza pokazuje, że koordynator musi być człowiekiem bardzo „elastycznym” i nowoczesnym, znającym się na technologiach informatycznych, nowoczesnym modelu przekazu informacji, a co najważniejsze powinien mieć dobry kontakt z ludźmi. Cechy te pozwalają na wejście w różne grupy społeczne mogące rozmaicie wspierać taką działalność, np. angażując do pomocy ludzi z działalności biznesowej, czy też organizując wolontariat pracowniczy. Do wolontariatu można włączyć także osoby starsze, z którymi łatwo nawiązać kontakt np. odwiedzając kluby seniora czy grupy parafialne. Dużą pomocą w działalności hospicyjnej mogą być projekty unijne wspomagające finansowo działalność opiekuńczą.

Jak widać, bycie koordynatorem wymaga dojrzałego spojrzenia na współpracę i umiejętność dania szansy ludziom z różnych środowisk, nawet tym, którzy są odizolowani od społeczeństwa, np. więźniom czy osobom niedostosowanym społecznie, dla których wolontariat może być ciekawą formą pracy resocjalizacyjnej przez pomoc chorym. Metodę tę można zaliczyć do niekonwencjonalnych, ale – jak się okazuje – są już sukcesy na tym polu pracy pedagogicznej. Autorzy rozdziału, analizując problematykę hospicyjną, zwracają uwagę na sferę duchową samych chorych, jak i ich rodzin, szczególnie w przypadku śmierci, kiedy wymagana jest delikatność i wyrozumiałość oraz wiara i np. wspólna modlitwa, choćby na Mszy Świętej. W przypadku wolontariuszy medycznych najbardziej istotne są praktyczne rady dla koordynatorów. Pochodzą one z przeżyć i doświadczeń głównie psychologicznych. Jako szczególne wyzwanie dla nich stawia się wolontariat wśród dzieci, który wymaga uświadomienia sobie własnej „nicości”, ponieważ „idąc do chorego dziecka, należy zapomnieć o sobie. To pacjent jest najważniejszy, a nie my, nasza misja, nasze postrzeganie świata, nasza postawa” (s. 64).

Kolejny rozdział (3) opracowany został przez trzech autorów, którzy omawiają problematykę przygotowania do pracy wolontariusza hospicyjnego. Mówi się w nim o informacji, rekrutacji, szkoleniach wstępnych i szkoleniach wolontariuszy medycznych. Podkreśla się, że wprowadzenie kandydata na wolontariusza do zespołu hospicyjnego wymaga profesjonalnego zaangażowania koordynatora wolontariatu. Omówienie wszystkich etapów wdrażania do współpracy, poprzez ukazanie praktycznych wzorów, rad i odpowiedzi w rozwiązywaniu konkretnych problemów, ma na celu ułatwić pracę koordynatorowi. Zagadnienia te były praktykowane i sprawdzone, stąd też autorzy mają pewność, iż praca wyda odpowiednie owoce dzięki jasno postawionym celom i zadaniom, które promowane są przez spotkania, ulotki, broszury, gazetki, telewizję, prasę, Internet. Również w tym rozdziale są niezwykle cenne porady praktyczne dla koordynatorów ujmujące bardzo szczegółowo każde posunięcie w tej pracy.

W rozdziale czwartym dokonano przeglądu programów szkoleniowych dla wolontariuszy realizowanych w ośrodkach paliatywno-hospicyjnych. Jednym z przykładowych stał się program wolontariatu medycznego w Gdańsku. Został on omówiony bardzo szczegółowo. Zwrócono uwagę, że podobnie zredagowano programy dla koordynatorów w Łodzi, Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Toruniu, Warszawie. Kolejna myśl, przedstawiana w rozdziale piątym, dotyczy kształcenia, formacji i motywacji wolontariuszy i koordynatorów. Refleksja podjęta w tym rozdziale jest wyrazem świadomości, iż po rekrutacji i formacji wstępnej (kursy wprowadzające, kursy dla wolontariuszy medycznych), ważne są sposoby motywowania i nagradzania wolontariuszy, jak

również przygotowywanie i przeprowadzanie prac edukacyjno-szkoleniowych. Działania edukacyjne są bowiem jedną z form rozwoju wolontariuszy. Na tym etapie musi być również współpraca w zespole paliatywno-hospicyjnym pomiędzy koordynatorem a wolontariuszem, wolontariuszem a pracownikiem etatowym, wolontariuszem a kierownictwem organizacji. Badania nad wolontariatem pobudzają do nieustannej refleksji nad sensem kolejnych szkoleń, nad sposobami przygotowywania do efektywniejszego pomagania i kształtowania wrażliwości i postaw prospołecznych. Chodzi tu np. o to, by zadbać o współpracę z innymi organizacjami, tworząc przy tym odpowiedni wizerunek, który pomaga w zdobywaniu sponsorów.

Działania w ramach koordynacji wolontariatu nie skupiają się jedynie w zakresie codziennej pracy, ale ta codzienność łączy się z konkretnymi problemami i konfliktami, o czym traktuje rozdział szósty. Lektura tego rozdziału przekonuje, iż dynamika narastania problemów, również w takich grupach, rozpoczyna się od zwyczajnej dyskomfortowej sytuacji w pracy, następnie może się rozwijać w postaci nieporozumień i napięcia, aż wreszcie może dojść do pogłębienia konfliktu. Warto przy tym spojrzeć na przyczyny pojawiania się konfliktów, do których na pewno należy zaliczyć różnice w potrzebach, celach i wartościach. Jedną z przyczyn jest również zakłócenie procesu komunikacyjnego, czy też odmienności w postrzeganiu konkretnej sytuacji. Można do nich zaliczyć przekroczenie tzw. zasobów wewnętrznych, tj. fizycznych, emocjonalnych, umysłowych, albo zewnętrznych, np. brak wsparcia koordynatora, zespołu, najbliższych. Innymi jeszcze przyczynami mogą być: duża liczebność zespołu, czy duży przekrój wiekowy. Nie dziwi szczegółowe opracowanie tej tematyki w omawianej publikacji, bowiem w pracy zespołowej, jaką jest również wolontariat, jest ona niezwykle istotna. Fakt ten podnosi jednocześnie zaufanie wobec kompetencji autorów, którzy, ukazując sposoby rozwiązywania problemów przekonują czytelnika, że posiadają dobre przygotowanie teoretyczne i praktyczne w dziedzinie, którą opisują. Wiedzą bowiem, jak ważną rolę odgrywa umiejętność rozwiązywania problemów działalności wychowawczej, a tym bardziej opiekuńczej.

W omawianej pozycji rozważania praktyczne oparte zostały na wnioskach płynących z badań naukowych. Okazuje się, że również w przypadku ośrodków paliatywno-hospicyjnych przydaje się myśl filozoficzna. W siódmym rozdziale syntetycznie przedstawiono filozoficzno-etyczne podstawy altruizmu. Odwołano się do historii filozofii, po to, aby pomóc wyjaśnić motywację pracy i poświęcenia się dla drugiego człowieka. Idee te, jak widać, również dzisiaj posiadają duże znaczenie dla koordynatora wolontariatu hospicyjnego, który może przekazać wolontariuszom przynajmniej schematycznie prawdę opartą o rys historyczny i podstawowe teorie filozoficzne funkcjonujące w odniesieniu do działań charytatywnych. Od filozofii publikacja prowadzi czytelnika ku pedagogice. Autor kolejnego rozdziału (8), ukazuje pedagogiczne aspekty wolontariatu w hospicjum, skupiając się na potrzebach osób umierających. Podkreśla, że – z punktu widzenia pedagogiki – tą najbardziej istotną potrzebą wydaje się być opieka w wielu różnych wymiarach. Wśród nich warto wymienić przynajmniej te podstawowe, tj. opiekę medyczną, poza-medyczną i paliatywną.

Kolejny rozdział (9) to syntetyczne rozważanie socjologiczne w kontekście opieki paliatywno-hospicyjnej. Opisuje procesy socjologiczne zachodzące w ośrodku, w którym wszystkich łączy chęć służenia i niesienia pomocy osobom częstokroć nie mającym pomyślnego rokowania na zmianę swojego statusu. Są one narażone na utratę elementów zasobów zdrowotnych, do których można zaliczyć: zawodowy, intelektualny, duchowy, społeczny, fizyczny, emocjonalny. Problemem może być także utrata możliwości realizacji podstawowych funkcji np. prokreacyjnej, socjalizacyjno-kulturowej, rekreacyjno-towarzyskiej, emocjonalno-ekspresyjnej czy ekonomicznej. Innym zagadnieniem przydatnym w pracy koordynatora jest prawo wolontariatu hospicyjnego, o którym mówi rozdział dziesiąty. Porusza się w nim następujące tematy: kto może być wolontariuszem, na czym polega jego działanie i kto może z tych działań korzystać. Z pewnością znajomość praw i obowiązków należy do istotnych elementów wiedzy, jaką powinien posiadać



wolontariusz. Jego działalność powinna być prowadzona zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem. Dotyczy to np. zbiorów publicznych na rzecz hospicjum lub też imprez masowych połączonych z pozyskiwaniem funduszy dla ośrodków opieki.

W rozdziale jedenastym zwrócono uwagę na to, jak Kościół Katolicki odnosi się do wolontariatu i posługi wolontariuszy. Na wstępie autor powołuje się na słowa Jana Pawła II, nazywając Go „promotorem chrześcijańskiego wolontariatu” (s. 257). Dalej podaje przykłady troski o człowieka w duchu chrześcijańskim w Kościele na świecie i w Polsce. Odnosi się do wypowiedzi Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Przytacza również wypowiedzi papieża Benedykta XVI i Episkopatu Polski. Przedostatni rozdział (12) analizuje zadania osób innych specjalności i profesji zaangażowanych w zespole paliatywno-hospicyjnym. Zalicza się do nich: farmaceutę, psychologa, duchownego, wolontariusza, pracownika socjalnego, pielęgniarkę i lekarza. Wymienione profesje są niezwykle ważne w opiece nad chorym. Książkę kończy rozdział (13) wyjaśniający podstawowe pojęcia z medycyny paliatywnej. Mowa w nim jest o takich pojęciach, jak ból, chemioterapia przeciwnowotworowa, duszność i związany z nią lęk, hormonoterapia przeciwnowotworowa i inne.

Aneks umieszczony na końcu przywołuje dokumenty Kościoła związane ze służbą zdrowia i końcem życia w przypadku osób chorych. W omawianej problematyce paliatywno-hospicyjnej niebagatelną rzeczą jest bogata bibliografia uzupełniona przydatnymi zasobami elektronicznymi. Zapewne może posłużyć ona w pracy wolontariuszy i w rozwoju badań naukowych w zakresie medycyny paliatywnej.

Mając na uwadze to, że prezentowana publikacja jest jedną z niewielu pozycji omawiających tematykę wolontariatu hospicyjnego i zawierających niezbędne informacje dotyczące funkcji koordynatora należy na koniec podkreślić, iż posiada ona logiczną całość, która ułatwia lekturę. Książka wydaje się być bardzo pomocna w pracy nie tylko koordynatorów, ale dobrze ukazuje aspekt zarządzania instytucjami, osobami, uczy profesjonalnego rozwiązywania problemów i konfliktów w zespołach. Dlatego może być ona przydatna dla szerokiego gremium czytelników, pracowników hospicjów i podobnych instytucji. Ilość i przygotowanie naukowe osób zaangażowanych w to dzieło jest również imponująca. Przekłada się to na wysoką jakość prezentowanych treści. Ważnym aspektem są porady praktyczne, które w prosty sposób uczą postępowania w trudnym i ważnym działaniu altruistycznym na rzecz osób chorych. Warto nadmienić w tym miejscu, że tego typu publikacje w zlaicyzowanym świecie, w którym promuje się coraz bardziej liberalne poglądy oraz coraz powszechniejszy staje się egocentryzm, są niezwykle ważne, bo stanowią alternatywę, która posiada swoje źródło w słowach Jezusa opowiadającego przypowieść o „Miłosiernym Samarytaninie”.

Ks. Mirosław S. Wierzbicki SDB